

Piotr Cegielski

Burza w skandynawskim wolnomularstwie

Ars Regia : czasopismo poświęcone myśli i historii wolnomularstwa 3/2(7),
169-171

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

roku⁴. Liczba nowoinicjowanych wzrosła w tym samym okresie z 57 do 180 (część członków łóż pracujących w landach wschodnich stanowią bracia z placówek zachodniemieckich). Organizacyjna struktura nowoerygowanych lub „obudzonych” placówek przedstawia się następująco:

1. Die Grossloge der Alten und Angenommenen Maurer von Deutschland – 20 łóż;

2. Die Grosse Landes-Loge der Freimaurer von Deutschland – 20 łóż;

3. Die Grosse Nationale Mutter-Loge „Zu den 3 Weltkugeln” – 9 łóż.

Stwierdźmy na marginesie powyższych danych, że ilościowy rozwój „sztuki królewskiej” w Polsce w ostatnich trzech latach okazał się porównywalny. Na gruncie trzech różnych systemów – Wielkiej Łoży Narodowej Polski, Wielkiego Wschodu Francji, Wszechświatowego Zakonu Wolnomularstwa Mieszanego odnotowujemy w latach 1991-1994 wzrost od 65 członków (WLNP) do ok. 350 (w trzech obrządkach). Przeczyłoby to pesymistycznym prognozom dotyczącym Polski.

T.C.

(Na podstawie „Blaue Blätter”, Mai 1994, No 226)

Przypis

⁴ Por. „Ars Regia”, r. II: 1993, nr 1(2), s. 147-150.

BURZA W SKANDYNAWSKIM WOLNOMULARSTWIE

Zapowiadana już prawie dwa lata temu⁵ praca o filozofii i rytuałach masonskich pt. *Wolnomularstwo – tajemnice, wspólnota, kształtowanie osobowości*⁶, której autorem jest asystent na wydziale teologicznym Uniwersytetu w Oslo, Sverre Dag Mogstad, wywołała w ostatnich miesiącach 1994 roku sensację na norweskim rynku wydawniczym, oraz w innych krajach Skandynawii, jak również poważne zaniepokojenie w miejscowych środowiskach wolnomularskich. Aczkolwiek Mogstad posługuje się normalnym aparatem naukowym i – jak podkreśla – jego ambicją było kompleksowe przedstawienie historii wolnomularstwa oraz myśli i obrzędowości masonskiej, publikacja zyskała rezonans wychodzący daleko poza kręgi nauki lub loży.

Autor znany był już wcześniej z niechętnego stosunku do badanego problemu, czemu dawał wyraz w publicznych wystąpieniach. Uważa on masonerię za przejaw „niedemokratycznej koncentracji władzy bez publicznego nadzoru”. Teraz w swej książce, nie wykazując najmniejszego

szacunku dla masonskich tradycji i myśli, w oparciu o konstytucję i inne nie publikowane dotąd dokumenty masonskie, szczegółowo prezentuje wszystkie wolnomularskie symbole i rytuały, w tym praktykowane aktualnie rytuały inicjacyjne. Opisuje także ceremonie charakterystyczne dla tzw. wewnętrznych związków, czyli tajnych stopni powyżej dziesiątego, teoretycznie najwyższego w jednolitym systemie wolnomularstwa szwedzkiego, przyjętym we wszystkich krajach nordyckich, a także częściowo w Niemczech. Istnienie takich tajnych „łóż w łóżach” ujawniono w Norwegii dopiero w roku 1990. Nie działają już one w Szwecji, w Norwegii zostały zawieszane, lecz funkcjonują nadal, z inicjacyjnym rytuałem mieszania krwi z winem, w wolnomularstwie duńskim i islandzkim.

W analitycznej części swej pracy autor podważa natomiast tezę głoszącą, iż skandynawscy wolnomularze budują swój ruch na gruncie chrześcijaństwa. Jego zdaniem, mimo iż do łóż należy wielu duchownych protestanckich, chrześcijański charakter masonerii nie tylko jest wątpliwy, ale wręcz nie wytrzymuje próby krytyki. Ukazanie się książki sprawiło, iż liczni przedstawiciele kierownictwa norweskiego kościoła raz jeszcze krytycznie wypowiedzieli się na temat przynależności do wolnomularstwa ok. 100 norweskich pastorów.

Trudno się więc dziwić, iż z jednej strony praca Mogstada wzburzyła wielu masonów, którzy poczuli się okradzeni ze swych tajemnic, z drugiej zaś wzbudziła emocje wśród niewtajemniczonych, do wyobraźni których szczególnie przemawia symbolika rytuału masonskiego, zwłaszcza tam, gdzie w grę wchodzi elementy związane ze śmiercią czy krwią oraz wywołała natychmiastowy rezonans w kołach nieprzyjaznych wolnomularstwu. Książkę z radością odnotował, na przykład, jako „naukową sensację” organ szwedzkich socjaldemokratów „Aftonbladet”, zamieszczając jej recenzję pod wielkim tytułem „Wolnomularze obnażeni”. Dla autora, Christiana Brawa, stanowiła ona zresztą dogodny pretekst do powtarzania typowych – dla miejscowych środowisk wrogich masonerii – uwag o jej lobbystycznej, opartej na sile pieniądza elitarności, antysemytyzmie i antifeminiźmie, a także do przypomnienia „pogłosek” o zamordowaniu Mozarta przez masonów za niedotrzymanie wierności wolnomularskiej przysiędze.

Norwescy i szwedzcy wolnomularze postanowili nie odpowiadać na pracę Mostada, natomiast na jej pojawienie się wyjątkowo nerwowo zareagowali bracia duńscy. Stało się tak prawdopodobnie dlatego, że szerokie omówienie publikacji z obszernymi zapisami przebiegu ceremonii inicjacyjnych zamieścił w grudniu 1994 roku wielki, poważny kopenhaski dziennik „Politiken”. „Tajemnica jest istotą wolnomularstwa, i zniknie ona gdy wszyscy uzyskają w nią wgląd” – podkreślił wówczas Wielki Mistrz i Suweren Duńskiego Zakonu Wolnomularzy, Erik F. Ovist. Z kolei adwokat Zakonu, Jens Ole Korch, powołując się na werdykt Sądu Najwyższego z roku 1982 o prawie wolnomularzy do zachowania tajemnicy

swych rytuałów, jako części „prywatności” osobistej, złożył wniosek o wydanie sądowego zakazu importu książki.

Rezultat tej akcji może jednak okazać się nader wątpliwy. Nawet gdyby władze sądowe zdecydowały się na wydanie podobnego zakazu, to i tak sprzedano już w Danii tysiąc egzemplarzy tej pracy; poza tym każdy może zamówić ją bezpośrednio w uniwersyteckim wydawnictwie w Oslo, gdzie się ukazała i które w związku z ogromnym zainteresowaniem dodrukowuje kolejne jej egzemplarze. Równocześnie wniosek duńskich masonów wzbudził liczne nieprzychylnie komentarze na temat próby ograniczenia przez nich wolności wypowiedzi i druku.

Piotr Cegielski, Sztokholm

Przypisy

¹ Por. „Ars Regia”, rok 1993, nr 2(3) s. 129-130.

² S.D. Mogstad, *Frimureri – Mysterier, Felleskap, Personlighetsdannelse*, Oslo 1994.

STUDYJNA PODRÓŻ CZŁONKÓW FUNDACJI „SZTUKA KRÓLEWSKA W POLSCE”

W dniach 23-29 września 1994 r, ośmiu członków Zarządu i Rady Naukowej Fundacji „Sztuka Królewska w Polsce” odbyło studyjną podróż do Austrii i Niemiec, aby zapoznać się z pracą i doświadczeniami niemieckojęzycznych placówek masonologicznych – Muzeum Wolnomularstwa w Zamku Rosenau i Muzeum i Biblioteki Wolnomularskiej w Bayreuth⁷. Wrześniowa *Studienreise* zorganizowana została w związku z planowaną na rok 1996 wielką wystawą „Wolnomularstwo w Polsce od XVIII do XX w.”, która gościć będzie w salach Muzeum Narodowego w Poznaniu, a także pod kątem programu przyszłego Muzeum Wolnomularstwa w Dobrzycy (Oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu). Przewodniczącego Rady Naukowej Fundacji, prof. Konstantego Kalinowskiego (dyrektora Muzeum Narodowego w Poznaniu) i kierownika dobrzyckiej placówki, Michała Karalusa zainteresowała szczególnie koncepcja wykorzystania osiemnastowiecznego pałacu, o wnętrzach nawiązujących do symboliki „sztuki królewskiej”, na potrzeby nowoczesnej ekspozycji muzealnej poświęconej masonerii. Podobieństwa pomiędzy Zamkiem Rosenau i Pałacem w Dobrzycy nasuwały się w sposób nieodparty; entuzjastom idei Muzeum Wolnomularstwa w Dobrzycy pozostaje jedynie problem uzyskania dalszych miliardów na ukończenie restauracji zrujnowanego po 1945 r. obiektu...

Pouczający dla polskich muzealników okazał się również dwudniowy pobyt w Bayreuth, umożliwiony – w ramach wymiany naukowej z Biblioteką